№ 8 (15). Warszawa — Październik 1926 r. Rok II.

# Polski Czerwony Krzyż

miesięcznik

Organ Warszawskiego Okręgu-Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża

pod naczelną redakcją **Anny Roszkowskiej,**

Przewodniczącej Warszawskiej Komisji Oddziałowej Kół Mł. P. C. K.

**Poprawiać zdrowie — Zapobiegać chorobom — Łagodzić cierpienia — to zadania Czerwonego Krzyża podczas wojny i w czasie pokoju.**

**Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7, tel. 302-96. Konto czekowe w P.K.O. 10-540**

Prenumerata roczna 10 zł.



ANNA ROSZKOWSKA.

## Stanowisko Czerwonego Krzyża w Polsce.

U narodów, zdawna posiadających niepodległość, a co zatem idzie uporządkowane warunki życia, instytucje społeczne są utrzymywane lub przynajmniej subsydjowane przez rząd, działacze społeczni mają zatem ogromnie ułatwione zadanie.

W naszem młodem państwie dzieje się przeciwnie: cały ciężar pracy społecznej spoczywa na ochotniczych siłach obywatelskich, a fundusze muszą być uzyskiwane jedynie z ofiar dobrowolnych. Jak utrudnioną jest praca w takich warunkach wiedzą wszyscy ci, co poczuwają się do pełnienia służby obywatelskiej w instytucjach, mających na celu zapobieganie nędzy i wszelakiej niedoli. Praca społeczna pełniona jest u nas honorowo, a, że nie każdego stać na poświęcenie kilku godzin dziennie na pracę bezpłatną, więc i szeregi ochotnicze do pracy są nieliczne.

Pozatem trudności w osiągnięciu dodatnich wyników w naszych instytucjach mają swe źródło i w tem, że ogół

społeczeństwa nie orjentuje się w doniosłości dla dobra publicznego niektórych placówek.

Tak jest z Polskim Czerwonym Krzyżem. Na całym świecie rządy wszystkich państw otaczają specjalną opieką moralną i materjalną Czerwony Krzyż, zaś społeczeństwa, rozumiejące wszechstronne zadanie i poważne znaczenie tej instytucji, darzą ją swem zaufaniem i poparciem. U nas zaś czynniki państwowe, pozostawiają własnemu losowi Polski Czerwony Krzyż, odmawiając stale subsydjów, a społeczeństwo?... Do serca i umysłu przeciętnego Polaka daleko wymowniej przemawia każde filantropijne towarzystwo, aniżeli ta instytucja, która w czasie ostatniej wojny, pomimo że nie zdążyła jeszcze osiągnąć należytej organizacji, położyła ogromne zasługi, tworząc na frontach i poza frontami szpitale, punkty opatrunkowe i żywnościowe i wszystko to, co stanowiło akcję pomocniczą dla naszych wojsk walczących.

Utarło się w niektórych mózgach dziwne mniemanie, że Czerwony Krzyż w Polsce jest niepotrzebny, tymczasem w czasie wojny do kogóż to zwrócą się władze wojskowe o zorganizowanie pomocy sanitarnej dla wojska? Od żadnej instytucji nie będą żądać gotowości do tej twardej i pełnej poświęcenia służby — a jedynie od Polskiego Czerwonego Krzyża. Jakiemi jednak środkami rozporządza ta instytucja, by mogła stawić się w potrzebie i odpowiedzieć swemu zadaniu, nikogo to nie obchodzi, ani rządu, ani władz wojskowych. Zaś ogół obywateli jeśli nawet pamięta zasługi Polskiego Czerwonego Krzyża w czasie wojny, jeśli wie o obecnych jego pracach, nie orjentuje się wcale, że o ile ta instytucja ma pełnić swe zadanie podczas wojny, to nie może być „ad hoc" organizowaną dopiero wtedy, gdy u granic państwa staną wrogie szeregi, więc, że podczas pokoju nie może stać na martwym punkcie poza społeczeństwem, aż do wybuchu nowej wojny, bo gdyby tak było nie mogłaby podołać swym zadaniom wtedy, gdy będzie niezbędną.

Więc Polski Czerwony Krzyż musi brać udział w życiu społeczeństwa, dając znać o sobie wszędzie, gdzie według dewizy wypisanej na jego sztandarze trzeba: „nieść ulgę w cierpieniu, pocieszać nieszczęśliwych, zapobiegać chorobie".

Stąd też pochodzi rożnorodność prac Czerwonego Krzyża, co zresztą jest stosowane we wszystkich organizacjach czerwonokrzyskich zagranicą. Dlatego to Czerwony Krzyż śpieszy z pomocą ludności podczas wszelkich klęsk żywiołowych, jak: powódź, pożary i inne katastrofy. Dla-

tego np. Warszawski Okręg P. C. K. opiekuje się bezdomnymi, bo bezdomność należy traktować bezwarunkowo, jako klęskę powojenną, a równocześnie wszędzie zakłada punkty sanitarne, ambulatorja, apteki, szpitale, sanatorja, lecznice i t. p. Nie mówiąc już o opiece nad inwalidami, o zawodowych szkołach dla pielęgniarek, o gromadzeniu wszelkiego inwentarza sanitarnego, jak: łóżka, narzędzia chirurgiczne, środki opatrunkowe — jednem słowem wszystkiego tego, co w razie wybuchu wojny musi być gotowe.

Jest to olbrzymi zakres pracy i to pracy cichej, nie mogącej być reklamowaną, tem trudniejszej, że walczyć trzeba z wielkiemi brakami materjalnemi.

Prócz tego Czerwony Krzyż oddaje społeczeństwu jeszcze inne niezmiernie doniosłe usługi, jak np. przy wymianie jeńców i otaczaniu więźniów politycznych opieką. Kompetencja jego sięga dalej i głębiej, niż dyplomacja międzynarodowa — ponieważ Czerwony Krzyż jest i musi być instytucją całkowicie apolityczną.

Do pracy czerwonokrzyskiej garną się więc ludzie, którym na karjerze politycznej nie zależy, bo przyświeca im szczytniejsza, niż zatargi partyjne — Chrystusowa idea miłości.

Może w tej właśnie apolityczności leży przyczyna, że u nas Czerwony Krzyż jest nierozumiany i niedoceniany, zarówno przez czynniki państwowe, jak i przez większość społeczeństwa, podzielonego na liczne stronnictwa wojujące. Każda partja polityczna chętnie zagarnęłaby tę instytucję pod sferę swoich wpływów, a ponieważ wszystkie czerwonokrzyskie czynniki kierownicze ściśle trzymają się bezpartyjności, więc i z prawa i z lewa lekceważy się Polski Czerwony Krzyż, a nawet nieraz feruje się nań niesprawdzone zarzuty i niezasłużone wyroki. Społeczeństwo naogół nie pojmuje uczciwej i szczerej apolityczności (nie wiedzieć dlaczego wydaje się ona wielu ludziom jakby podejrzaną), a przedewszystkiem nie rozumie istoty zadań Czerwonego Krzyża i jego doniosłej roli w życiu państwowem, oraz konieczności jego rozwoju, który właśnie musi iść po linji czystej bezpartyjności, inaczej nie byłby „Czerwonym Krzyżem".

Wreszcie, co już z prawdziwą przykrością stwierdzić trzeba, społeczeństwo polskie nie interesuje się Polskim Czerwonym Krzyżem. Oczywiście nie bez wyjątku — bo jednak są obywatele, którzy oceniają tę instytucję — ci zwłaszcza, co się do niej zbliżyli, a których stać na pojmowanie hasła „inter arma caritas". Takich niestety mamy nie-

wielu. Ponieważ jednak sami musimy budować nasze życie, więc musimy też umieć budzić i rozwijać w sobie uświadomienie tych potrzeb, które w każdym cywilizowanem państwie są niezbędne, a co za tem idzie musimy domagać się należytego stanowiska moralnego i materjalnego dla Polskiego Czerwonego Krzyża. Jeśli społeczeństwo tego nie dokona, jeśli nie postara się doń zbliżyć, zrozumieć i pokochać jego szczytnych ideałów, wysiłki kierowniczych czynników tej instytucji, zawsze rozbijać się będą o indeferentyzm i brak funduszów, co się ciężko zemści w groźnej chwili, gdy Czerwony Krzyż będzie musiał ratować tysiące drogocennych dla każdego serca polskiego istnień naszego wojska.

*SIOSTRA PIELĘGNIARKA, jeśli chce wypełnić swe zadanie, musi stać się uosobieniem wszechstronnej pomocy, zarówno fizycznej, jak i moralnej. Zdolność do pierwszej daje jej zdobyta wiedza; umiejętność niesienia pomocy moralnej zdobyć musi sama, wyrabiając w swej duszy skarby miłości wszechludzkiej i zdolność zrozumienia duchowych cierpień bliźniego.*

*A. R.*

Dr. LEONARD KOWARSKI.

# O kształceniu zawodowem pielęgniarek.

## III.

Najwcześniej (1921 r.) powstała Szkoła Warszawska. Została założona przy pomocy funduszów i sił fachowych amerykańskiego Czerwonego Krzyża, przy współudziale b. Ministerstwa Zdrowia publicznego, Magistratu m. st. Warszawy oraz Polskiego Czerwonego Krzyża. W końcu r. 1925 fundusze amerykańskie przestały zasilać szkołę. Wobec tego została założona Fundacja Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa, w skład której weszli przedstawiciele: M. S. W., (G. D. S. Z,), M. P. i O. S., M. W. R. i O. P., Uniwersytetu Warszawskiego, Magistratu m. st. Warszawy i P. C. K.

Liczba słuchaczek Warszawskiej Szkoły sięga obecnie 70, liczba słuchaczek reszty szkół nie przewyższa liczby poprzedniej. Mając zaś na względzie najmniej dwuletni czas trwania kursu i krótki czas istnienia szkół (szkoła krakowska została uruchomiona dopiero w końcu r. ub.) widzimy jak strasznie powoli posuwamy się w kierunku zadośćuczynienia bodaj w nieznacznej części istniejącym zapotrzebowaniom. Jest palącą potrzebą dalsze uruchamianie nowych szkół oraz rozszerzanie istniejących. Niestety ciężki stan



Szpital P. C. K. przy ul. Smolnej w Warszawie.

ekonomiczny kraju, który obecnie przeżywamy zagraża już prawidłowemu funkcjonowaniu i nawet samemu istnieniu, obecnie przez nas posiadanych szkół.

Miejmy jednak nadzieję, że przy wspólnych wysiłkach Rządu i Społeczeństwa sytuacja będzie uratowana i że Polska i w tym wypadku podąży w ślad za przodującemi pod tym względem innemi narodami.

Wszystkie nasze szkoły pielęgniarstwa starają się zadość uczynić wymaganiom współczesnego szkolnictwa pielęgniarskiego. Wszystkie są połączone z internatami i oparte

o szpitale, lub kliniki. Stopniowo dobywają one dla celów dydaktycznych również wzorowe stacje higjeny zapobiegawczej, czyli t. zw. ośrodki zdrowia.

Niestety ciężkie warunki materjalne naszych szpitali i klinik, często zaś szkodliwe tradycje u nich panujące, znacznie utrudniają zadanie szkół.

Wierzmy jednak, że społeczeństwo zrozumie potrzebę i wszelką wagę społeczną szkolnictwa pielęgniarskiego i nie da mu upaść, udzielając mu swojej pomocy i zaufania.

---

Na zakończenie należy poruszyć chociażby w kilku słowach losy naszego obecnego pielęgniarstwa szpitalnego.

Pod względem wykształcenia fachowego najlepiej stało ono w b. zaborze pruskim, w którym kształcenie i prawa pielęgniarek były regulowane specjalnemi przepisami. Naogół poziom jednak był bardzo niski w porównaniu z wymaganiami współczesnego pielęgniarstwa — od kandydatek przystępujących do egzaminów państwowych wymagano ogólnego wykształcenia w zakresie szkoły powszechnej (u nas dziś 6 klas gimnazjalnych) oraz pobytu w szpitalu — szkole przez rok czasu.

W b. zaborze austrjackim pielęgniarstwo szpitalne jest przeważnie w rękach Sióstr Zakonnych.

W b. zaborze rosyjskim szpitale są obsługiwane przez Siostry Czerwonego Krzyża o różnym stopniu wykształcenia ogólnego i przygotowania fachowego.

Wyczuwając wszelkie braki i potrzeby naszego pielęgniarstwa szpitalnego, poszczególne instytucje społeczne i inicjatywa prywatna zaczynają dążyć w kierunku zaradzenia złemu.

Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie, nadzorujący i zarządzający szpitalami małopolskiemi, prowadził jednoroczne kursa dokształcające dla Siόstr Zakonnych przy szpitalu powszechnym we Lwowie, które obecnie zamieniły się na jednoroczną szkołę pielęgniarstwa.

W roku bieżącym w Warszawie przy szpitalu Ś-go Rocha został zorganizowany kurs przeszkolenia dla szarytek, który prawdopodobnie zamieni się na dwuletnią szkołę pielęgniarstwa.

W Wilnie przy Uniwersytecie Stefana Batorego jest prowadzony specjalny roczny kurs dla pielęgniarek dziecinnych.

Wreszcie podkreślić należy wybitną działalność w tym względzie Polskiego Czerwonego Krzyża, który prowadzi

stale kursy dokształcające (9-cio miesięczne) sióstr, oparte o Spital Ujazdowski i Dom Macierzysty Sióstr Miłosierdzia. Zajęcia praktyczne są prowadzone pod kierownictwem instruktorki, absolwentki Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa. P. C. K. dąży, aby po ukończeniu tych kursów siostry przystępowały do państwowego egzaminu pielęgniarskiego, przyczem siostry mające kwalifikacje pod względem ogólnego wykształcenia przystępują do egzaminów na równi z wychowankami Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa.

Życzyć należy, aby te wszystkie dążenia poszły jeszcze dalej i doprowadziły do wysyłania pielępniarek szpitalnych do dwuletnich szkół pielęgniarstwa, a w ten sposób podniesienie ogólnego poziomu naszego pielęgniarstwa szpitalnego będzie znacznie przyspieszone.

Koniec.

## Polskie Stowarzyszenie Zawodowych Pielęgniarek.

Dzia 31 października i 1 listopada 1926 r. odbędzie się Pierwsze Doroczne Walne Zebranie w Państwowej Szkole Higjeny (Chocimska 24) w Warszawie.

PROGRAM ZEBRANIA

Porządek dzienny:

**Dnia 31 października:**

9 rano — Msza św. w kaplicy Czerwonego Krzyża, Smolna 6.
8 wiecz. — Zebranie w Państwowej Szkole Higjeny.

Przewodniczący Dr. Czesław Wroczyński, Generalny Dyrektor Służby Zdrowia.

1. Przemówienie Prezeski . . . — p. Helen L. Bridge.
2. Wykształcenie Pielegniarek Zdrow. Publ. — p. Teresa Kulczyńska.
3. Zadanie pielęgniarki Zdrowia Publicznego z punktu widzenia lekarza . . — Dr. J. Lubczyński.
4. Wprowadzenie nowowybranych członków Zarządu.
5. Mianowanie członków honorowych.

**Dnia 1 listopada** (Posiedzenie w Państwowej Szkole Higjeny).

Porządek dzienny: (Godz. 9 rano:)

Główny temat zebrania: „Zagadnienie w wychowaniu pielęgniarek".

1. Nauczanie pielęgniarstwa praktycznego

a) W Klasie: Referat — p. Rydlówna — Kraków.
Dyskusja —

b) W Szpitalu Referat — p. Żmudzka — Warszawa.
Dyskusja — p. Schindler — Warszawa.

2. Kształcenie uczenic w pielęgniarstwie Zdrowia Publicznego.
Referat — p. Helena Suryn — Warszawa.
Dyskusja — p. Łazarewiczówna — Poznań.

3. Sprawozdanie uczenic pielęgniarek.
   Referat — p. Helena Nagórska — Warszawa.
   Dyskusja — p. Rabowska — Poznań.
4. Nadzór nad zdrowiem uczenic pielęgniarek.
   Referat — p. Gołębianka — Warszawa.
   Dyskusja — p. Straszakówna — Warszawa.

**Zebranie popołudniowe o godz. 2 pp.**

Główny temat Zebrania: „Pielęgniarstwo Czerwonego Krzyża".

Przewodniczący

1. Pielęgniarstwo Czerwonego Krzyża z punktu widzenia Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża p. M. Hr. Tarnowska.
2. Pielęgniarstwo w Czerwonym Krzyżu z punktu widzenia pielęgniarki . . . . p. Heien L. Bridge.
3. Różne trudności napotykane w pielęgniarstwie w szpitalach wojskowych . . . p. Jadwiga Suffczyńska.

Wszystkie poprzednie zebrania są dozwolone dla uczenic pielęgniarek.

O godz. 5 pp. — Herbatka w Warszawskiej Szkole Pielęgniarstwa— Smolna 6.

Godz. 8 wiecz. — Zamkniecie Walnego Zebrania.

Wstęp na Zebranie dozwolony jest wszystkim pielęgniarkom. Zebranie będzie poświęcone sprawom zawodowym Stowarzyszenia.

**Dnia 2 listopada b. r.**

Godz. 9 rano — Zebranie Zarządu w celu omówienia różnych spraw zawodowych.

---

Dr. FRANCISZEK BIAŁOKUR gen. bryg.

## Praca samarytańska i społeczna kobiet polskich w powstaniu styczniowem 1863 — 1864.

### IV.

Ażeby zrozumieć ówczesny pogląd społeczeństwa na pracę kobiet w zakresie medycyny oraz stosunek kobiet do pracy pielęgniarskiej nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w roku 1836 uznano za rzecz pożyteczną dla Królestwa Polskiego kształcenie cyruliczek i dozwolenie tymże utrzymywania domów cyruliczek. Kto uznał to za rzecz pożyteczną nie wiemy, dość, że Komitet Tymczasowy Lekarski ułożył odpowiedni projekt i przyjął go na posiedzeniu 5.XII 36 r. (Fr. Giedroyć — Rady Lekarskie Kr. Polsk. str. 294-296).

Podług projektu w każdym szpitalu miejskim, powinna się znajdować pewna liczba kobiet, któreby zastąpiły felczerów w salach dla kobiet przeznaczonych.

Projekt przesłano Radzie Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych, ponieważ cyruliczki miały się kształcić w szpitalach zostających pod zwierzchnictwem Rady. Rada Opiekuńcza, gwoli wyjaśnieniu pewnych wątpliwości, wstrzymała się narazie od odpowiedzi, zadała natomiast takie pytanie: 1) które szpitale i na jak długo przeznaczone być mają? 2) Jakie w tej mierze i czyim kosztem przyrządzenia poczynić należy? 3) Czyli kobietom może być dozwolone trudnienie się czynnościami, dotąd im obcemi? 4) Czyli użycie ich do sekcji prawnej ciał zmarłych skutki prawne mieć może?

Rada Lekarska Warszawska, której polecono ułożyć odpowiedzi na powyższe pytania, wystąpiła 19.I 37 r. zasadniczo przeciwko samemu projektowi, uznając cyruliczki za zbyteczne, a nawet za szkodliwe.

Pogląd powyższy na rolę kobiety w fachowem pielęgnowaniu chorych i rannych trwał i w powstaniu styczniowem, gdyż częściej spotykamy kobiety trudniące się wyrobem nabojów dla powstańców, niż uprawiające pracę felczerską i pielęgniarską. Jeżeli kobiety były pielęgniarkami w powstaniu styczniowem, to tylko w ekstazie patrjotyzmu, zmuszone do tego specjalnemi okolicznościami. Nie spotykamy w pamiętnikach ani razu zanotowanego faktu, ażeby w jakim oddziale powstańczym znajdowała się siostra miłosierdzia.

W tych czasach pielęgnowaniem chorych i rannych najwięcej zajmowały się różne zakony i zakonnice i niekiedy wykazywały taką samodzielność w postępowaniu lekarskiem, że już w roku 1809, po zawiązaniu Rady Lekarskiej w Warszawie, komisja kontrolna stwierdziła w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, że: „zakonnice pozwalają sobie samodzielnie czynić odmiany, a nawet przeciwko woli i dyspozycji lekarza czynią podług własnego upodobania to, co się sprzeciwia chorobom i przepisom doktora w najwyższym sposobie". (Dr. Giedroyć str. 296).

W Warszawie niesieniem pomocy dla rodzin powstańców zajmowała się Rada Opiekuńcza, funkcjonująca pod przewodnictwem weterana z 1831 r. prezesa, Konstantego Fiszera, a składająca się z samych kobiet.

Była to t. zw. organizacja „piątek", ponieważ każde kółko osobne składało się z 5 pań. Z ofiar zebranych w drodze dobrowolnego podatku, panie te wspierały więźniów i ich rodziny, szczególnie przy wysyłaniu skazanych na wygnanie do Rosji i Syberji.

Ponadto przygotowywały szarpie i bandaże dla rannych, a ubranie i bieliznę dla zdrowych powstańców.

Organizacja piątek rozgałęziona była szeroko i niosła bardzo czynną i skuteczną pomoc walczącym.

Wśród organizatorek tych kółek najlepsze wspomnianie zjednały sobie: Narcyza Żmichowska, Paulina Krakowowa i Seweryna Pruszakowa, późniejsza Duchińska. (Edward Maliszewski. Organizacja Powstania Styczniowego, Warszawa str. 65).

Dzieje organizacji Warszawskiej opisuje dość szczegółowo Seweryna Duchińska (Pruszakowa) we „Wspomnieniach z r. 1863”, w wydawnictwie Materjałów do Historji Powstania 1863 — 1864 r. T. II.

„Obrałam zakres działania szczupły i bardzo skromny: opiekę nad rodzinami tych, którzy biegli na pole walki.

Od kilku dni szeptano wciąż o brance. Przeczuwaliśmy raczej, niż wiedzieli na pewno, że tej nocy odbędzie się bolesny dramat.

Nadzieja ożywia serca. Warszawa krząta się żywo, w domach szyją bieliznę i mundury, skubią na gwałt szarpie.

Powstanie przybiera coraz szersze rozmiary, sam rząd dopomaga do tego, chcąc czemprędzej pozbyć się burzliwych żywiołów i zdusić ruch w samym zarodku.

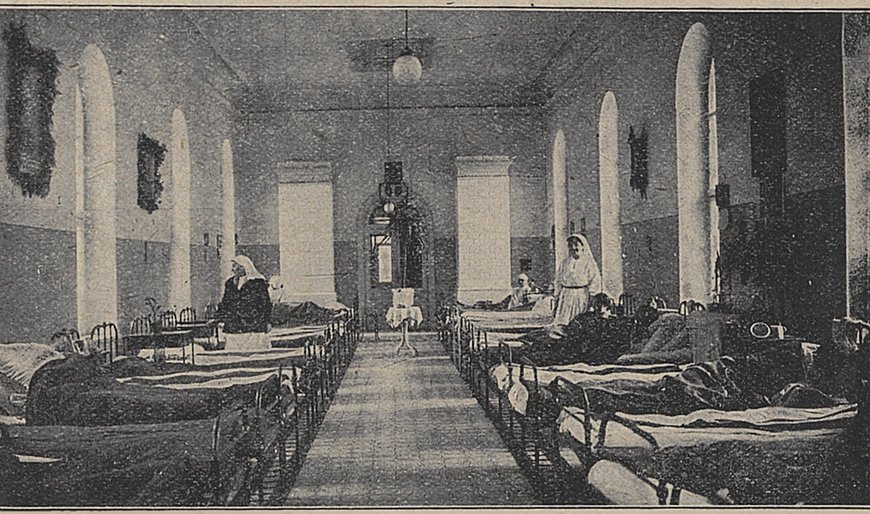
Skąd wyszła myśl stowarzyszenia kobiet, połączonych w piątki, dla niesienia pomocy rodzinom powstańców, tego powiedzieć nie mogę; to wiem tylko, że należałam do najpierwszej, jaka się zawiązała. Każda z nas pięciu miała obowiązek wnosić co tydzień kwotę do wspólnej kasy, odwiedzać rodziny, rozdawać im stały tygodniowy zasiłek, a co najważniejsza, zachęcać znajome panie do wiązania się w takie same piątki i do działania pod naczelną kontrolą naszą. Ta kontrola była konieczną, szło tu bowiem o równy podział wsparcia między rodziny. Sesje nasze odbywały się co tydzień w obecności jednego z komisarzy Rządu Narodowego. W ciągu tygodnia panie, przewodniczące swym piątkom, składały nam pieniądze tak od siebie jak i od innych kółek, tworzących długi łańcuch i odbierały nasze polecenia co do opieki nad biednymi.

W miarę jak wzrastały potrzeby i rozwijała się czynność nasza, aby powstrzymać samowolne działanie pewnych pań, które, mając w ręku znaczne fundusze, nie rade były ulegać kontroli, naczelnik miasta wydał urzędowe postanowienie. Mianował z pomiędzy nas trzy: te obowiązane były znosić się z nim piśmiennie, odbierać od niego listę kwali-

fikujących się do wsparcia rodzin. Do grona tych trzech powołał mnie, żonę bogatego bankiera i trzecią panią, ktorej nazwiska wymienić mi nie wolno.

Zebrania nasze odbywały się raz na tydzień w obecności prezesa, wiceprezesa i sekretarza. Przewodnikiem naszym był Wieczorkowski, sekretarzem Piotr Umiński.

Dwie towarzyszki moje hojnie zasilały skarb pieniędzmi, ale ze względu na stanowisko mężów, nie mogły działać otwarcie. Wszystkie więc obowiązki spadły na moją głowę. U mnie odbywały się wszystkie posiedzenia i narady, ja sa-



Szpital Polski Czerw. Krzyża w Warszawie (Smolna 6). Sala chorych.

ma odbierałam listy od Naczelnika miasta i spełniałam dane mi polecenia. W ręku moim był spis wszystkich wspieranych rodzin, do mnie odnosił się ogromny łańcuch piątek zawiązanych w Warszawie. Praca ta była wielka, musiałam na długi czas przerwać literackie zajęcia, a kreślić same cyfry, zapisywać nazwiska, zwłaszcza zaś kołatać o pieniądze.

Do tych praktycznych zajęć przybyło jeszcze jedno. Naczelnik miasta postanowił, że za mojemi kwitami fabrykanci i kupcy mają składać sztuki płótna, buty i t. p. co im się liczyło w podatku, ja zaś obowiązana byłam dawać to płótno do szycia wspieranym kobietom i odbierać od nich koszule dla powstańców. Od czasu do czasu ajent

Rządu zabierał te efekta. W dzień biały ładowano je na wóz. Rzecz dziwna, nigdy to nie ściągnęło uwagi policji, która miała posterunek naprzeciw moich okien (na Nowym Świecie, między Warecką i Św.-Krzyską). W mieszkaniu mojem cały pokój był zawalony rekwizytami. Bywało nieraz po 500 koszul i po 300 butów. Korespodencje z Naczelnikiem miasta odbywały się za pośrednictwem młodych aplikantów i dependentów biurowych. Codzień odbierałam conajmniej trzy takie odwiedziny. Zdarzało się nieraz, że przechodząc ulicą, spotykałam którego z tych panów, idącego do mnie. Wstępowołam wtedy do pierwszej lepszej bramy, posłaniec wchodził za mną, wsuwał mi liścik i szliśmy dalej, każdy w swoją stronę.. Działo się to pod okiem policji, ale wówczas nikt nie myślał o niebezpieczeństwie. Wiele zresztą rzeczy uchodziło dzięki dobrej woli policjantów.

Nadszedł Wielki Tydzień i zwykła kwesta po kościołach na dochód Tow. Dobroczynności. Wyrobiłam sobie pozwolenie u wyższych władz duchownych, że mi wolno było kwestować na rzecz „piątek". Uzbierałem znaczną kwotę pieniędzy.

W Warszawie coraz cięższe czekały trudy. W miarę szerzącego się powstania przybywało mnóstwo wdów i sierot, a ofiary pieniężne nie przybywały w odpowiednim stosunku. Postanowiono poruszyć zamożnych Izraelitów przy Nowiniarskiej i Frańciszkańskiej. Przy współudziale starego Wolfa kwesta wśród zamożnych Żydów udała się wybornie".

W końcu organizacje piątek zostały wykryte przez władze rosyjskie i Pruszakowa zmuszona była uciekać zagranicę.

*Praca społeczna samarytańska kobiet we Lwowie Fr. Rawita Gawroński, Rok 1863 na Rusi. T. I. str. 321 — 335.*

---

# Walka z największym wrogiem ludzkości.

*Kilka słów o przychodniach przeciwgruźliczych.*

U progu naszych domów czai się największy wróg ludzkości — gruźlica, nie szczędząc nikogo: zbiera plon śmieci na poddaszach i w suterynach, w pałacach wielkopańskich, na wsi i w mieście.

Polska znalazła się w tem nieszczęśliwem położeniu, że huragan burzy dziejowej przeszedł poprzez nią, wytrącając życie z normalnego biegu i pogrążając kraj w niedostatku.

Skutkiem tego ilość zachorowań zwiększyła się, a zwłaszcza gruźlica poczęła zaglądać do nędznych, brudnych mieszkań, w których ojciec, matka, dzieci niedostatecznie odziani, źle odżywiani, stają się doskonałem podłożem do rozwoju tej niebezpiecznej choroby.

Dwie są drogi. wiodące do opanowania zła: uświadamienie ludzi, że zarazy gruźliczej uniknąć można, i zapewnienie bojownikom wiedzy lekarskiej środków do walki toczonej w całym kraju. W tym kierunku wiele zdziałało Warszawskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze, tworząc coraz to nowe placówki: przychodnie dla chorych na gruźlicę. Obecnie w Warszawie takich przychodni znajduje się dziewięć, których adresy są następujące: Elektoralna 12, Miodowa 1, Marymoncka 28, Puławska 91, Górnośląska 26 i przy ulicy Spokojnej 15.

Przed rokiem powstała „Przychodnia centralna Warsz. Tow. Przeciwgruźliczego” przy ulicy Miodowej 1.

Zainteresowani jej rozwojem, delegowaliśmy swego współpracownika, któremu o działalności tejże łaskawie udzieliła informacji Pani Dr. Werkenthin.

Od chwili otwarcia przychodni — mówiła Dr. W. — zaopatrzonej w najnowsze urządzenie techniczno-lekarskie (jest Roentgen, lampa kwarcowa itp.), ludność centrum miasta ma ułatwione korzystanie z porad specjalistów chorób płucnych (przyjmują tam: kierownik przychodni dr. Martyszewski, dr. Budzyńska-Tylicka, dr. Kaz. Dobrowolski i dr. Gnoiński; ponadto Roentgenem kierują pani dr. Werkenthin — lampą kwarcową pani dr. Trybowska). Frekwencja olbrzymia. W porze letniej około 70 pacjentów dziennie, w porze zimowej ilość ta zwiększa się. Porady są bezpłatne — lekarstw przychodnia nie wydaje. Czy wszyscy mogą korzystać z dobrodziejstw przychodni? Wszyscy — odrzekła dr. W. — bez różnicy, ale wyłącznie tylko niezamożni.

Przychodnie przeciwgruźlicze udzielają porad, zgłaszającym się samorzutnie; pozatem wysyłają na miasto wywiadowczynie-higjenistki, które wyszukują początkujących chorych, otaczają ich opieką lekarską w okresie, kiedy gruźlica może być najłatwiej i najszybciej wyleczona, oraz pouczają, jak ustrzec otoczenie od zarażenia się.

Chorych badają i udzielają porad bezpłatnie lekarze przychodni. Opłata za naświetlanie lampą kwarcową wynosi od 50 groszy do 2 złotych; za prześwietlenie promieniami Roentgena od 1 zł. do 5 zł. Lekarz przychodni ma prawo w wypadkach wyjątkowych zwalniać niezamożnych od opłat.

Przychodnia czynna jest codzienie, prócz niedziel, od godz. 12-ej do 14-ej. A w niedzielę? — wtrącam. — W niedzielę od godz. 10-ej do 13-ej odbywają się odczyty z przezroczami przeciwgruźliczemi, mającemi na celu uświadomienie szerokich mas o gruźlicy, jako wrogu ludzkości. Odczyty te cieszą się dużą frekwencją.

A z ciężko chorymi jak się postępuje? — Uznani za ciężko chorych — kierowani są do szpitali, na wieś lub do sanatorjum w Małorycie, prowadzonych przez Tow. Przeciwgruźlicze. Rodziny ich pozostają w dalszym ciągu pod opieką przychodni. Trzeba dodać, iż przychodnia rozdaje chorym spluwaczki kieszonkowe, dla b. niezamożnych wydaje mleko i tran.

Zgłaszający się chorzy są rejestrowani; od kilku miesięcy przychodnia udziela porad od godz. 16-ej do 18-ej urzędnikom państwowym, którzy nie są rejestrowani. Dziękując za tych parę słów, opuściliśmy ambulatorjum ufni, że mając tego rodzaju strażnice zdrowia, możemy spokojnie spoglądać w przyszłość, choć gruźlica przez długie jeszcze lata pełzać będzie po naszych ziemiach i zabierać mnogie ofiary. Ale walkę stanowczą ma już wypowiedzianą i niewątpliwie z coraz lepszym skutkiem będzie zwalczana. *D.*

---

# Wyraz wdzięczności.

W dn. 17 września odbyła się wzruszająca uroczystość w lokalu Zarządu Warsz. Okr. Od. P. C. K. Delegacja rodziców i dzieci szkolnych z baraków na Żoliborzu w imieniu 400 dzieci kształcących się w szkołach P. C. K. w barakach wręczyła Prezesowi Komitetu Okręgu Warszawskiego p. Janowi Meissnerowi adres z podziękowaniem za jego pracę dla bezdomnych w czasie gdy był Prezesem Zarządu Okr. Oddz. P. C. oraz Prezesem Komitetu Opieki nad Bezdomnymi.

Do JWielmożnego Prezesa Warsz. Okr. P. C. K.

p. Jana Meissnera.

Czcigodny Panie Prezesie!

My, niżej podpisani, mieszkańcy baraków dla bezdomnych, dowiedziawszy się, że Pan, Panie Prezesie, ustąpił ze stanowiska Prezesa Zarządu Warsz. Okr. Oddz. P. C. K., przechodząc na wyższe stanowisko Prezesa Komitetu Okręgu Warszawskiego P. C. K., poczuwamy się do obowiązku złożenia Panu Prezesowi, jako inicjatorowi i twórcy opieki nad bezdomnymi m. st.



JAN MEISSNER
Prezes Komitetu Warsz. Okr. P. C. K.

Warszawy—gorącej podzięki za prawdziwie obywatelskie stanowisko w zajęciu się losem pokrzywdzonych, jakiemi są bezdomni.

Jeżeli dziś mamy dach nad głową, jeżeli dzieci nasze mają szkołę i opiekę, a rodziny nasze pomoc lekarską w chorobie, oraz suche i czyste mieszkania — Tobie to zawdzięczamy Panie Prezesie.

Ufni w Twoje najlepsze i najczystsze chęci, wierzymy mocno, że i nadal nie opuścisz tej pracy, lecz czuwać będziesz nad nami i że pod Twojem, Panie Prezesie, światłem i zacnem przewodnictwem Czerwony Krzyż użyje wszystkich środków, by nadal nieść ulgę i pomoc naszym bezdomnym rodzicom.

A za Twoje Panie Prezesie trudy, poniesione dla polepszenia naszej doli, składamy Ci podziękowanie w prostych słowach „Bóg zapłać".

Wdzięczni bezdomni.

(Podpisały 86 osób dorosłych i dzieci.

Ten serdeczny objaw wdzięczności z radością podkreślić trzeba, bo dotąd Prezes Meissner, człowiek niezwykłej pracy, wybitnego umysłu i wysokiego uspołecznienia — który cieszył się gorącem uznaniem wszystkich, którzy na jego ofiarną pracę patrzyli, lecz w ostatnim roku za tę właśnie swoją inicjatywę zajęcia się przez Warsz. Okr. Czerwonego Krzyża losem bezdomnych, jako bezpośredniemi ofiarami ostatniej wojny — miał wiele niezasłużonych przykrości, bo tak już jest, że łatwiej jest krytykować niż pracować, a najmniej zwykle oceniają pracę ci, dla których ją się pełni. A jednak p. J. Meissner od wielu lat już niesie ofiarną pracę swoją dla dobra kraju. Jeszcze w 1915 r. był członkiem Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej, który wczasie wojny niósł pomoc żołnierzom na froncie oraz niezliczonym rzeszom wygnańców na terenie Rosji.

Po uzyskaniu niepodległości przez naszą Ojczyznę — był jednym z organizatorów Polskiego Czerwonego Krzyża i organizował podczas wojny z bolszewikami w 1919 — 1920 r. czołówki, punkty sanitarne i odżywcze. W r. 1921 został wybrany do Komitetu Okręgu Warszawskiego P. C. K., w 1922 został członkiem Zarządu Okr. Od. P. C. K., w 1924 prezesem tegoż Zarządu, który pod jego kierownictwem wystąpił z roli bezczynnej i martwoty, i między innemi dzięki inicjatywie p. Meissnera przejął od Komisarjatu Rządu i Magistratu opiekę nad bezdomnymi. Wreszcie Komitet Okręgu Warszawskiego wybrał p. Meissnera na swego prezesa, a Walny Zjazd Delegatów wybrał go na członka Komitetu Głównego, który jest najwyższą władzą Polskiego Czerwonego Krzyża. Tak więc okazuje się, że poważne grono tych, co bezpośrednio patrzą się na ofiarną i bezinteresowną pracę p. Meissnera dla Polskiego Czerwonego Krzyża, ocenili jego wybitną wartość osobistą, nadając mu wysoką godność w naczelnych władzach instytucji, która w razie wojny świadczyć będzie poważną pomoc dla wojska, a w czasie pokoju pracuje pod szczytnem hasłem „Miłuj bliźniego", ocierając łzy nieszczęśliwych, osładzając dolę ofiar wojny. I to właśnie zadanie miał na celu p. Jan Meissner, skłaniając Zarząd Warsz. Okr. Od. P. C. K. do zajęcia się losem bezdomnych, tem milszy więc był dla niego i dla jego kolegów dowód wdzięczności i uznania w powyższym adresie.

*tr.*

## Sekcja Oświatowa Zarządu Warszawskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w szpitalach wojskowych m. Warszawy.

Jesienią 1920 r. Zarząd Warszawskiego Oddziału P. C. K. zainicjował pracę oświatową dla rannych żołnierzy, przebywających w szpitalach warszawskich. Na czele sekcji stanął członek ówczesnego Zarządu Warszawskiegoz Oddziału P. C. K. ks. Mauersberger, sekretarką była p. Marja Horochówna.

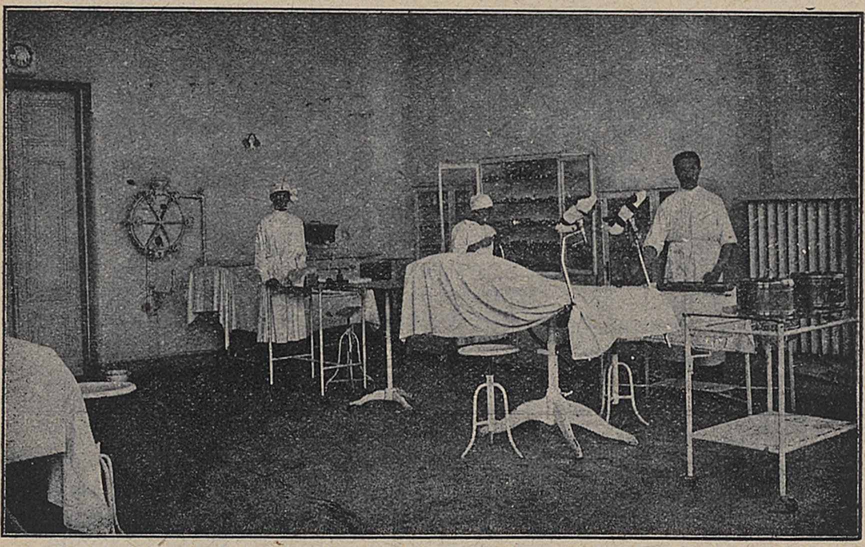
Ideologją, którą kierował się Zarząd w danym razie była: wobec bardzo znacznej ilości żołnierzy analfabetów w wojsku polskiem wykorzystać czas rekonwalescencji i przymusową jego bezczynność dla pobudzenia w nim chęci do nauki z jednej strony, z drugiej zaś przez odczyty i pogadanki rozszerzyć jego horyzont myślowy, rozbudzić w nim miłość Ojczyzny i tym sposobem ochronić go przed agitacją bolszewicką. Władze wojskowe życzliwie odniosły się do tej inicjatywy i obiecały swoje poparcie.

Sekcja Oświatowa rozpoczęła swą akcję w ścisłym porozumieniu z Referatem wojskowym, który wyznaczył referenta oświatowego ze swego ramienia, aby miał nadzór nad pracą oświatową w szpitalach. Jako organ wykonawczy Sekcja oświatowa Zarządu Warszawskiego Oddziału P. C. K. powołała grono sióstr oświatowych, które z pomiędzy siebie wybrały ze współdziałaniem Zarządu Sekcji — Kierowniczki, t. zw. starsze siostry oświatowe. Temi były w szpitalu Mokotowskim p. Marja Sołtanowa, w szpitalu Ujazdowskim p. Marja Mostowska i p. Anna Roszkowska, w szpitalu na Pokornej objęła pracę p. Zofja Potocka, w Zakroczymskim p. Marja Trocka. Raz na tydzień zbierały się siostry, celem omówienia szczegółów pracy — raz na miesiąc odbywały się posiedzenia plenum Sekcji z przewodniczącym ks. Mauersbergerem, który odbierał sprawozdania sióstr oświatowych.

Pierwszem staraniem sióstr oświatowych było: powiększenie bibljotek szpitalnych, dobrych książek i broszur. W każdym szpitalu utworzono poza bibljoteką, małe bibljoteczki z podręcznikami naukowemi, specjalnie dla sióstr oświatowych opracowane. Nauczanie zostało podzielone na trzy działy: nauka pisania i czytania dla analfabetów, kurs nauk elementarnych dla półanalfabetów, wreszcie kurs trzeci dokształcający. Ten system nauczania jest dotychczas utrzymany.

Założono we wszystkich szpitalach świetlice, gdzie stale odbywają się koncerty, przedstawienia teatralne i odczyty dla chorych i inwalidów, oraz obchody rocznic narodowych.

Do nauczania w szpitalach, oprócz rekonwalescentów żołnierzy, została włączona obsługa sanitarna. Należy stwierdzić, że wszyscy żołnierze, nie wyłączając innych narodowości, jak białorusinów, rusinów i żydów, garną się z wielką chęcią do nauki polskiego języka; opuszczają szpital z prawdziwym żalem, postępy ich są znaczne, czasem zadziwiające — rzadko niezadawalniające. Nie mówiąc już o tem, że poziom ich poczucia obywatelskiego, patrjotyzmu i ogólna kultura po dłuższym pobycie w szpitalu pod wpływem sióstr oświatowych znacznie się podnosi.



Szpital P. C. K. w Warszawie. Sala operacyjna.

Obecnie referat oświatowy w szpitalach jest samodzielnie prowadzony przez Warszawski Oddział P. C. K., ponieważ etaty wojskowych referentów oświatowych zostały skasowane — Warszawski Oddział P. C. K. również z braku funduszów musiał zmniejszyć personel oświatowy w szpitalach. Od 3-ch lat jest tylko jedna kierowniczka oświatowa na 3 szpitale (czwarty szpital wojskowy na Pokornej został skasowany) w osobie p. Marji Sołtanawej. Dotychczas było ogółem sióstr oświatowych 11, w tej liczbie 2 bibljotekarki i jedna siostra świetlicowa, obecnie Zarząd Warszawskiego

Oddziału P. C. K. musiał zredukować ze względów oszczędnościowych 1 bibljotekarkę i 1 siostrę oświatową.

Od 1922 r. celem uzyskiwania dochodów na Sekcję Oświatową, przy Zarządzie Warsz. Oddziału P. C. K. utworzony jest t. zw. „Komitet Opieki nad Oświatą w szpitalach wojskowych", który intensywnie pracuje dla zdobywania funduszów, drogą urządzania różnych imprez dochodowych. Komitet ten pracuje pod kierownictwem członkiń Zarządu Warsz. Oddziału P. C. K. p. Anny Roszkowskiej, p. Wandy Kozłowskiej i p. Jerzowej Gadomskiej.

Należy stwierdzić iż wszystkie siostry oświatowe są prawdziwie ideowemi pracownicami, nie liczą się ani z czasem, ani ze zmęczeniem i są całem sercem oddane idei niesienia oświaty żołnierzowi naszemu. Jakie zaś są rezultaty tej pracy najlepiej wykaże krótkie sprawozdanie za czas od 1/I do 1/VI 1926 r.

## SZPITAL I OKRĘGOWY (MOKOTOWSKI)

Kierowniczka p. Marja Sołtanowa. — Są prowadzone 3 kursy dla żołnierzy i 1 kurs dla obsługi sanitarnej.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Obecni na | Stopień | I. | — 17 | uczniów szeregowych. |
| poszczególnych | „ | II. | — 23 | „ „ |
| kursach: | „ | III. | — 18 | „ „ |
| Frekwencja dzienna | | | 58. | |

| | | | |
|---|---|---|---|
| Zapisani na | I. | a. i b. | — 26 |
| poszczególne | II. | | — 27 |
| stopnie | III. | | — 35 |
| | | Razem | 88 |

Bibljoteka zawiera dzieł 2020 (tomów 2332). Z bibljoteki korzysta dziennie od 60 — 80 osób (chorych żołnierzy i sanitarjuszy).

Statystyka wypożyczonych książek:

| | |
|---|---|
| Zgłoszeń od dnia 1. 26 r. | — 5656. |
| ilość wydanych dzieł | — 6458. |
| „ „ tomów | — 7347. |

W okresie sprawozdawczym urządzono odczytów 10, pogadanek 130, przy obecności osób 80 — 100, koncertów urządzono 8, przedstawień kinematograficznych 35, przedstawień teatralnych 22. Czasopism w świetlicy w okresie sprawozdawczym było 1561 egzemplarzy.

W szpitalu Mokotowskim pracują oprócz kierowniczki 3 siostry oświatowe.

## SZPITAL UJAZDOWSKI.

Przeciętny stan chorych w szpitalu 490 chorych. Stan Oddziału sanitarnego 252-ch szeregowych. Nauczanie odbywa się według tych samych stopni jak w szpitalu Mokotowskim. Kurs dla analfabetów i półanalfabetów — uczniów 116; na I-szym, II-gim i III-cim dziale 252 uczniów. Bibljoteka ma ogółem 11776 książek i broszur. Z książek dziennie korzysta 50 — 113 chorych żołnierzy i sanitarjuszy. Pogadanek i odczytów w okresie sprawozdawczym odbyło się 136 przy obecności 80 — 150 słuchaczy. Koncertów 9, obchodów 4, przedstawień kinematograficznych 5. Sióstr oświatowych w szpitalu Ujazdowskim pracuje 4.

### Filja Szpitala Okręgowego przy ul. Zakroczymskiej № 6.

Nauczanie prowadzone jest w 2-ch stopniach: I-szy stopień analfabeci i półanalfabeci: II-gi st. dokształcający. Uczniów dziennie 25. Bibljoteka posiada dzieł 1925. Korzysta z niej dziennie 60 — 70 osób. Pogadanek wygłaszanych tygodniowo 2. Koncertów na miesiąc 4. Ilość sióstr oświatowych 3.

W ciągu roku 1925 akcją kulturalno-oświatową było objętych 11659, chorych żołnierzy.

Sekcja posiada 3 świetlice, 2 aparaty kinematograficzne, 1 radio-aparat, 1 latarnïę projekcyjną, gramofony i dużą ilość pomocy szkolnych.

---

## SPRAWOZDANIE

### Zarządu Warszawskiego Okręgu Oddziału Polskiego Czerw. Krzyża za czas od dnia 1 czerwca do dn. 1 sierpnia 1926 r.

Zarząd Okręgu-Oddziału Warszawskiego Polskiego Czerwonego Krzyża w okresie sprawozdawczym stanowiło 12 osób. Odbyto 4 posiedzenia Zarządu i 7 Prezyd. Średnio na posiedzeniach Zarządu bywało 7 członków. Biuro Okręgu otrzymało 695, wysłało 1.592 listów i okólników. Dokonano dwukrotnej protokularnej rewizji kasy przy udziale skarbnika, jednego z członków Zarządu i Naczelnika biura. W dniu 15 sierpnia r. b. wzięto udział ze sztandarem Okręgu w uroczystości święta żołnierza.

Czyniono energiczne starania o uzyskanie na własność lub wieczystą dzierżawę dla Okęgu-Oddziału terenu na Żoliborzu, na którym obecnie mieszczą się baraki dla bezdomnych. Delegacja Okręgu w tej sprawie doznała bardzo życzliwego przy-

jęcia u p. generała Składkowskiego, który przyrzekł poprzeć w Min. Spraw Wojsk. prośbę Okręgu.

Uzyskanie tego terenu ma doniosłe znaczenie dla P. C. K., gdyż pozwoli na pobudowanie magazynów mobilizacyjnych, których brak daje się dotkliwie odczuwać, i da możność stworzenia tam bazy operacyjnej Czerwonego Krzyża na wypadek wojny.

Na skutek starań Okręgu w międzystowarzyszeniowym Komitecie Pomocy Najbardziej Potrzebującym Komitet uruchomił w barakach dla bezdomnyeh kuchnie, które wydają porcje obiadowe w cenie 5 gr. Uruchomienie tych kuchni mieszkańcy baraków, z których przeszło 80 proc. pozostaje bez pracy, przyjęli z wdzięcznością. Potrzebę istnienia takiej kuchni potwierdza fakt, że pomimo miesięcznego dopiero istnienia, kuchnie te wydały przeszło 23.000 obiadów.

Również przy pomocy międzystowarzyszeniowego Komitetu Najbardziej Potrzebującym uruchomiono bezpłatne rozdawnictwo mleka, z którego korzysta przeszło 400 dzieci do lat 5. Rozdawnictwo to jest wielkiem dobrodziejstwem, gdyż około 30 proc. dzieci w barakach skutkiem wycieńczenia jest zagrożone gruźlicą, a przeszło 40 proc. jest niedorozwiniętych skutkiem złego odżywiania

W czasie Zjazdu katolickiego i uroczystości przywiezienia relikwij św. Stanisława Kostki, Zarząd Okręgu-Oddziału, chcąc zapewnić pomoc lekarską uczestnikom Zjazdu, licząc się z możliwością licznych zasłabnięć ze względu na udział tłumów w uroczystości, uruchomił 5 punktów sanitarnych, które niosły pomoc lekarską uczestnikom Zjazdu. Czynione są energiczne wysiłki w celu powiększenia liczby punktów sprzedaży nalepek oraz uzyskania prawa sprzedaży w tych instytucjach, które dotychczas nalepek nie sprzedają. Pozwala to przypuszczać, że dochody z nalepek ku końcowi roku znacznie wzrosną.

Warszawski Okręg Oddział P.C.K. w okresie sprawozdawczym prowadził następujące placówki:

1) Komitet Opieki nad Bezdomnymi.
2) Komitet Opieki nad Oświatą w szpitalach wojskowych.
3) Warszawski Społeczny Komitet Ratunkowy.
4) Komisję Oddziałową Kół Młodzieży P.C.K.
5) Sekcję Zapomóg i Rozdawnictwa Odzieży.
6) Pogotowie Sanitarne w Nieporęciu.
7) Hurtownię Tytoniową.
8) Lecznicę przychodnią P. C. K.
9) Kuratorjum szpitala przy ul. Smolnej.
10) Wydawnictwa P.C.K.

11) Kursy Sanitarne.
12) Kursy Przeciwgazowe.
13) Współdzielnię Mieszkaniową Bezdomnych.
14) Schronisko dla Inwalidów.
15) Dział mobilizacyjny.
16) Dział prasowy.
17) Oddziały prowincjonalne.

## I. KOMITET OPIEKI NAD BEZDOMNYMI.

Prace Komitetu energicznie posuwają się naprzód w miarę udzielanych przez Magistrat środków i podążają głównie w kierunku budowania nowych baraków i ulepszania warunków mieszkalnych, które z dnia na dzień w barakach widocznie poprawiają się.

W okresie sprawozdawczym zostało wybudowanych 6 baraków, co łącznie z dawniej wybudowanemi stanowi 37 budynków, nie licząc zabudowań administracyjnych i gospodarczych.

W barakach zamieszkuje w obecnej chwili 2.812 osób z czego na Powązkach 552, na Woli 178, na Żoliborzu 2.082. Stan zamieszkania w barakach byłby znacznie większy, gdyby nie stały brak wolnych miejsc. W biurze Zarządu bowiem jest zarejestrowanych przeszło 800 bezdomnych, którzy od dłuższego czasu oczekują na przydział mieszkań.

Z prowadzonych w barakach przez Okręg-Oddział świetlic korzysta z nauki i dożywiania 432 dzieci, z czego na Powązkach 64, na Woli 20, na Żoliborzu 349. Dzieciom tym w okresie sprawozdawczym wydano przeszło 40.000 posilnych śniadań w postaci: mleka, kakao i zup.

W ambulatorjach przychodnich dla bezdomnych udzielono 747 porad lekarskich, 2,440 felczerskich, wydano bezpłatnie 2,648 lekarstw, umieszczono w szpitalach 41 osób.

Pomoc lekarska działa nader sprawnie dzięki czemu pomimo panującej epidemji szkarlatyny obecnie w barakach nie zanotowano ani jednego wypadku tej choroby.

Z przeprowadzonych robót budowlanych w kolonjach bezdomnych poza 6 wybudowanemi barakami, o których już wspominaliśmy, zostały odnowione 2 duże baraki na Powązkach, przeprowadzono tamże szereg urządzeń, zabezpieczających baraki od pożaru. Dokonano szczegółowego remontu w barakach, reperacji i wysmarowania dachów, zaopatrując baraki w przyrządy pożarowe. Wybudowano na Żoliborzu wodociąg, doprowadzający wodę do nowo postawionych baraków.

Obecnie buduje się 4 baraki i po ukończeniu ich całkowity program budowlany nakreślony przez Zarząd na rok 1926

zostanie wykonany i dalsza budowa uzależniona będzie od przedłużenia umowy z Magistratem i otrzymania dalszej pomocy.

Zarząd Okręgu, zdając sobie sprawę ze zwiększającej się z dnia na dzień bezdomności, a nie chcąc w przyszłości ponosić zarzutów zlekceważenia tej sprawy, wystąpił z obszernym memorjałem do Magistratu, prosząc o udzielenie funduszów na budowę 25 baraków jeszcze przed zimą, zastrzegając, że w razie nieuwzględnienia powyższej prośby złoży z siebie wszelką odpowiedzialność za mogące stąd powstać skutki.

## II. KOMITET OPIEKI NAD OŚWIATĄ W SZPITALACH WOJSKOWYCH.

Komitet pracuje w kierunku szerzenia oświaty wśród szeregowych, przebywających na kuracji w szpitalach wojskowych warszawskich, nauczając analfabetów i pogłębiając wiedzę wśród innych. Praca ta jest konieczna i nader pożyteczna, gdyż tępiąc analfabetyzm przysparza obywateli świadomych zadań i obowiązków, jakich od nich wymaga państwo.

Praca ta jest konieczna, albowiem szeregowy, który odszedł z oddziału do szpitala, byłby pozbawiony tego dobrodziejstwa korzystania z nauki, jakie mu zapewnia w Oddziale ustawa o obowiązku powszechnego nauczania.

Referaty oświatowe w okresie sprawozdawczym wygłosiły 20 pogadanek i 5 odczytów. Prowadzi się teatr żołnierski, który urządził 4 przedstawienia. Pokazów kinematograficznych 54, obchodów 6, koncertów 7.

Referaty oświatowe posiadają obrazów i dekoracji 133, map 27, aparatów kinematograficznych 2, latarń projekcyjnych 7, radjo-aparatów 1, gramofonów 2.

Bibljoteki szpitalne posiadają 12,189 tomów dzieł naukowych i beletrystycznych, 667 podręczników do nauki, 141 roczników, 423 tygodników, 3294 pism codziennych.

W ubiegłym miesiącu wrześniu w szpitalach wojskowych było objętych nauczaniem 118 żołnierzy, pogadanek wygłoszono 51, odczytów 3. Wyświetlono obrazów kinematograficznych 21, obchodów urządzono 3. Z bibljotek wydano 4,821 tomów, ilość czytelników 740.

## III. KOMISJA ODDZIAŁOWA KÓŁ MŁODZIEZY P. C. K.

Komisja odbyła w okresie sprawozdawczym jedno posiedzenie. Biuro Komisji otrzymało 36, wysłało 62 listy i okólniki. W czasie od 1.VI do 20.VI zorganizowano 8 wystaw prac Młodzieży P. C. K.

Od dnia 15 czerwca ze względu na ferje letnie pracę w Kołach przerwano, prowadzono natomiast place gier przy ul. Skierniewickiej i Górczewskiej.

Na placu przy ul. Skierniewickiej było zapisanych 486 dzieci, korzystało dziennie od 60 do 100 dzieci. W urządzonych na placach kąpielach natryskowych wykąpano 418 dzieci. Na placu przy ul. Górczewskiej było zapisanych 246 dzieci. Korzystało dziennie z placu od 60 do 80 dzieci.

W dniu 20 czerwca odbyło się uroczyste poświęcenie Świetlicy Warsz. Kół Młodzieży P. C. K. Wzięto również udział w Zjeździe Katolickim.

## IV. SEKCJA ZAPOMÓG i ROZDAWNICTWA ODZIEŻY.

Sekcja jest powołana do udzielania zapomóg pieniężnych i odzieży tym nieszczęśliwym, którzy skutkiem przejść życiowych znaleźli się w skrajnej nędzy. Pomoc jest udzielana w myśl szczytnego hasła P. C. K. „Miłuj bliźniego”, ma również na celu popularyzowanie wśród tych nieszczęśliwych godła Czerwonego Krzyża.

W okresie sprawozdawczym Sekcja udzieliła zapomóg 55 osobom na sumę zł. 551 gr. 36, średnio zapomoga wynosiła 10 zł. Wydane również 26 osobom 83 sztuki bielizny i odzieży.

Pomoc udzielana była inwalidom i repatrjantom.

## V. POGOTOWIE SANITARNE W NIEPORĘCIU.

Po przeprowadzonej w r. 1925 reorganizacji Pogotowia, polegającej na wynajęciu odpowiedniego lokalu i stworzeniu stałego nadzoru lekarskiego, który sprawuje lekarz powiatowy, pogotowie rozwija się znakomicie, zwalczając skutecznie znachorstwo rozpowszechnione wśród naszej ludności wiejskiej.

Pogotowie mieści się w 2 obszernych pokojach. Stałej pomocy udziela akuszerka felczerka. W okresie sprawozdawczym udzielono pomocy 10 chorym. Koszta prowadzenia Pogotowia, które wynoszą około 3,000 zł. rocznie, ponosi w połowie Warsz. Okręg-Oddział P. C. P. i Starostwo Warszawskie.

## VI. HURTOWNIA TYTONIOWA.

W dniu 11 kwietnia zostało udzielone prokura Hurtowni p. Cissowskiemu, gwarantująca dochód miesięczny w wysokości 1200 zł. przy obrocie 500.000 zł. kwartalnie, co stanowi 2.000.000 rocznie.

Ponieważ obrót w 3-cim kwartale r. b. wyniósł przeszło 700.000 zł. co stanowi przeszło 2.000.000 w stosunku rocznym, Okręg-Oddział w myśl umowy z p. Cissowskim otrzyma do-

datkowe zyski, licząc po zł. 600 rocznie od każdych 100.000 obrotu powyżej ustanowionej sumy obrotu zł. 500.000.

Zwiększenie obrotu upoważnia do twierdzenia, że hurtownia nadal rozwija się pomyślnie.

## VII. LECZNICA PRZYCHODNIA.

Lecznica rozwija się bardzo pomyślnie zyskując z każdym dniem uznanie i popularność. W okresie sprawozdawczym ze




Kolumna dezynfekcyjno-kąpielowa przy pracy.

względu na ferje letnie frekwencja zmniejszyła się. Za czas od 1 czerwca do 1 września r. b. sprzedano 3866 biletów uprawniających do otrzymania porady na ogólną sumę zł. 14.176.

## VIII. KURARORJUM SZPITALA PRZY UL. SMOLNEJ.

Zarząd Warsz. Okręgu-Oddziału PCK. przyjmuje również udział w Kuratorjum szpitala na Smolnej, delegując tam swego przedstawiciela. Obecnie z ramienia Komitetu Warsz. Okręgu wybrany jest do Kuratorjum prezes Komitetu p. Jan Meissner, zaś z ramienia Zarządu p. dr. Juljan Ślaski.

## IX. WYDAWNICTWA P. C. K.

W okresie sprawozdawczym wydano Nr. 6 miesięcznika Polski „Czerwony Krzyż“ w zwiększonej objętości oraz Nr. 6 „Czynu Młodzieży”.

## X. KURSY SANITARNE P. C. K.

W dniu 12 czerwca r. b. odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów słuchaczkom I Kursu, które ukończyły praktykę szpitalną. Na Kurs ten zgłosiło się 88 słuchaczek, z liczby których przyjęto 50. Końcowe egzaminy złożyło 44 słuchaczki, które odbyły praktykę w szpitalach i otrzymały dyplomy 23.

W dniu 30 czerwca zostały rozpoczęte egzaminy na Kursie II i słuchaczki tego Kursu rozpoczęły praktykę w szpitalach. Na Kurs ten zgłosiło się 90 słuchaczek, z liczby tej Komisja kwalifikacyjna przyjęła 50. Egzamin ostateczny złożyło 42 słuchaczki.

## XI. KURSY OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.

W czasie od 4 czerwca do 22 zostały zorganizowane III Kursy Obrony Przeciwgazowej i Ratownictwa dla członków Komitetu Warsz. Okręgowego Zarządu Głównego i Okręgu Oddziału Warsz. oraz sióstr P. C. K.

## XII. SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA BEZDOMNYCH.

W okresie sprawozdawczym działalności nie ujawniła, ponieważ nie jest dotąd rozstrzygniętą sprawa placu pod budowę domów.

## XIII. SCHRONISKO DLA INWALIDÓW.

W schronisku zamieszkuje 43 inwalidów, którzy są rozmieszczeni w jasnych i widnych pokojach. Został zorganizowany warsztat szewski. Inwalidzi korzystają z pomocy lekarskiej, bibljoteki i świetlicy. Otrzymują również opał na zimę i inne świadczenia w miarę potrzeby. Schronisko zostało w b. r. gruntownie odremontowane.

## XIV. DZIAŁ MOBILIZACYJNY.

Wysiłek Komisji Mobilizacyjnej jest skierowany do zdobycia funduszów na zakup przedmiotów, zaopatrzenia materjalnego i przygotowania rezerw personalnych. Praca w miarę posiadanych środków szybko podąża naprzód.

Obecnie wykonuje się 10 wozów sanitarnych dla Okręgu.

W tych dniach zostaje wykończona karetka sanitarna samochodowa, która będzie użyta dla Pogotowia lekarskiego. Kompletuje się również punkt odżywczo-sanitarny.

Dla pomieszczenia karetki, wozów sanitarnych i punktu Zarząd Okręgu wynajął obszerny garaż i magazyn.

## XV. DZIAŁ PRASOWY.

Szczególną uwagę i wysiłek Zarząd Okręgu skierował na Dział Prasowy, jako posiadający ważne znaczenie dla popularyzacji idei i działalności P. C. K.

W okresie sprawozdawczym w prasie warszawskiej i prowincjonalnej bez wyjątku na jej kierunki polityczne ukazało się w 285 artykułach, wzmianek i komunikatów najrozmaitszej treści, dotyczących działalności Warsz. Okręgu P. C. K.

Jest to liczba b. duża jak na obecne stosunki prasowe, rzecz można że Oddział Warsz. z pośród wszystkich instytucji społecznych w Warszawie cieszy się w prasie warszawskiej największą popularnością.

W większości artykułów redakcje pism, życzliwie omawiając działalność Oddziału Warsz., podkreślały jednomyślnie bezinteresowną i pożyteczną pracę Zarządu.

Jedno z pism warszawskich, które usiłowało zapoczątkować kampanję prasową przeciwko działalności P. C. K. po wyjaśnieniu zarzutów i zaprezentowaniu placówek, prowadzonych przez Okręg, zmieniło swój pogląd i stanęło w rzędzie pism popierających działalność P. C. K.

## XVI. DZIAŁ PROWINCJONALNY.

Okręg posiada zorganizowanych i czynnych oddziałów 25, a mianowicie w Skierniewicach, w Łowiczu, w Kutnie, we Włocławku, w Aleksandrowie Kuj., w Płocku, w Modlinie, w Makowie, w Pułtusku, w Mławie, w Grójcu, w Grodzisku, w Żyrardowie, w Gostyninie, w Sierpcu, w Nieszawie, w Lipnie, w Sochaczewie, w Rawie Mazow., w Radzyminie, w Mińsku Mazow. i w Ciechanowie.

Z oddziałami jest utrzymywany stały kontakt za pośrednictwem istruktorki, która w okresie sprawozdawczym zwizytowała oddziały w Służewie Ciechocińskim, Aleksandrowie Kuj., Mińsku Mazow., Mławie, Rypinie i Sierpcu.

Wznowiona została działalność Oddziału Radzymińskiego.

# Okólnik Zarządu Zrzeszenia Sióstr P. C. K. do delegatek Zrzeszenia Sióstr.

Miesięcznik „Polski Czerwony Krzyż” zaproponował naszemu Zrzeszeniu stałe zarezerwowanie miejsca dla umieszczania treści związanej z życiem naszych Sióstr.

Projekt ten jest zgodny z wnioskiem omawianym na naszym Walnym Zjeździe, uważamy więc za bardzo wskazane skorzystanie z takowego.

By dział ten uczynić żywotnym, pragnęłybyśmy wciągnąć ogół naszych Sióstr do współpracy, która winna obejmować następujące działy:

1) artykuły na temat szkolnictwa pielęgniarskiego z dawnych i obecnych czasów, wspomnień z pracy wojennej, wiadomości z życia Sióstr, terenów pracy u nas i zagranicą;

2) poradnik dla Sióstr prowadzony w ten sposób, iż na podstawie pytań poszczególnych naszych Członkiń zgłaszanych do Zrzeszenia Sióstr, odpowiedź opracowana przez Zrzeszenie łącznie z uproszonymi pp. Lekarzami byłaby drukowaną jednocześnie z zapytaniem.

Pytania mogą się odnosić do wszystkich spraw, które będą związane z życiem Sióstr P. C. K.

Kładąc nacisk na znaczenie tego działu, jako wysoce kulturalnego i koniecznego, zwracamy się do Szanownych Sióstr o gorliwe zajęcie się omawianą sprawą i ułożenie w gronie koleżeńskim tematu do opracowania lub pytań. Zarówno jedne jak i drugie prosimy kierować do Zrzeszenia Sióstr.

Redakcja „Polskiego Czerwonego Krzyża” w celu zachęcenia naszych Zrzeszonych do prenumeraty obniża dla naszych Członkiń opłatę za abonament ze Zł. 10 na Zł. 8 rocznie, o ileby wszystkie nasze Szpitale i Izby Chorych (t. j. około pięćdziesięciu kilku) chciały zaprenumerować „Polski Czerwony Krzyż” opłata byłaby zniżoną do Zł. 5 rocznie.

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi i w nadziei, że będą one jednomyślnie przychylne co do przystąpienia do pracy, pozostajemy

z poważaniem

(—) *B. Karpowiczówna*
Sekretarka.

(—) *J. Świdówna*
Przewodnicząca.

---

# Do Zarządów Okręgów i Oddziałów Polskiego Czerwonego Krzyża.

Praca Okręgów i Oddziałów Polskiego Czerwonego Krzyża naogół mało jest znana naszemu społeczeństwu, które nie orjentując się w doniosłości tej instytucji, zbyt mało się nią interesuje i nie udziela jej należytego poparcia.

Jedynym środkiem, by temu zaradzić, jest jak najszersza propaganda. A ponieważ prasa skąpo udziela naszej instytucji na swych szpaltach miejsca do ogłaszania sprawozdań, redakcja naszego miesięcznika postanowiła otworzyć specjalny dział Sprawozdań z działalności okręgów i oddziałów P. C. K., aby

z jednej strony zapropagować ich pracę wśród społeczeństwa, z drugiej zaś nawiązać bliższy kontakt między placówkami Polskiego Czerwonego Krzyża. Takie wzajemne poznanie pracy Okręgów i Oddziałów poważnie przyczyni się do wytworzenia większej spoistości w całej instytucji i do ożywienia jej działalności.

Zarząd główny na posiedzeniu w dn. 22 września 1926 r. przychylnie się odniósł do wydawania miesięcznika p. t. „Polski Czerwony Krzyż", sądzimy, że i zarządy Okręgów i Oddziałów P. C. K. zajmą takie stanowisko w stosunku do naszego wydawnictwa, a co zatem idzie nadsyłać będą stale artykuły obejmujące działalność i zadania Czerw. Krzyża, sprawozdania z prac dokonanych i bieżących, wiadomości, projekty nowych placówek i t. d.

Miesięcznik nasz, jak dotąd, jest jedynym perjodycznym organem, omawiającym prace Polskiego Czerwonego Krzyża. Redakcja nasza, usilnie dążąc do obudzenia wśród ogółu obywateli świadomości o pożytku naszej instytucji, wyraża nadzieję, że Zarządy Okręgów i Oddziałów P. C. K. udzielą w tym względzie jaknajdalej idącego poparcia naszym zamierzeniom. Sprawozdania wszelkie umieszczać będziemy bezpłatnie.

*Redakcja.*

---

# Akcja ratownicza na Wiśle.

(Działalność policji rzecznej).

Komisarjat policji rzecznej, o który miarodajne czynniki niezbyt gorliwie się troszczą, dzięki energicznemu kierownictwu, które od roku zgóry spoczywa w rękach fachowca w tym kierunku b. oficera marynarki, p. komisarza Szczeniowskiego, w organizacji swej coraz to nowe wprowadza ulepszenia. (Wobec tego wszyscy samobójcy, którzy z taką zręcznością wykonywujecie swoje „salto mortale", czy to z mostu Kierbedzia, czy Poniatowskiego — drżyjcie!)!

Poniżej przytoczone dane o organizacji i akcji policji rzecznej, wyjęte są z rozmów, jakie niżej podpisany prowadził na ten temat z osobami wiarogodnemi.

Z chwilą odzyskania niepodległości, utworzony został posterunek policji wodnej na Bugaju, który nie mając odpowiednich rekwizytów, ani też ludzi wyszkolonych, nie mógł, oczywiście, sprostać swemu zadaniu.

Stopniowo widzimy jego rozwój, ale zbyt słaby. Dopiero od roku zgórą, dzięki energicznej organizacji, która uczyniła zeń Komisarjat policji rzecznej, jako samodzielną jednostkę, można rzec śmiało, że placówka ta stanęła poniekąd na wysokości zadania.

Komisarjat ten obecnie posiada łodzie motorowe: przedewszystkiem trzeba wymienić piękną „Wandę", która należy do najlepszych. To też nic dziwnego, że P. Prezydent Rzeczypospolitej używał na niej przejażdżek po Wiśle.

Posiada ona radjoaparat, elektryczne oświetlenie, oraz wszelkie wygody, umożliwiające dalsze podróże.

„Wanda” osiąga szybkość 35 kilometrów na godzinę. Otrzymała ona pierwszą nagrodę na wyścigach w dniu „Święta Wisły”.

Może ona służyć do okazania pomocy przy nieszczęśliwych wypadkach z pływającemi objektami, do pościgów, do przerzucania większych oddziałów policji itp.

Drugą łodzią jest szybkobieżna łódź kontrolna „Czajka”, również nagradzana na konkursach. Pozatem Komisarjat ma w swem rozporządzeniu szereg łodzi z przyczepnemi motorkami o sile 5 koni, dającemi możność niesienia pomocy w szybkiem tempie. Dzięki temu, jak również dzięki odpowiednio wyszkolonemu personelowi policji rzecznej — ratownictwo na Wiśle postawione jest wzorowo.

Pan komisarz Szczeniowski posiada dzielnych pomocników w osobach: swego zastępcy, st. przodownika Szabłowskiego oraz st. przodownika Trata.

— Jak się przedstawia sprawa z ratowaniem samobójców, i wogóle tonących — rzuciliśmy takie pytanie przygodnemu naszemu rozmówcy, który w tej kwestji będąc kompetentnym, odrzekł:

— Dziesięć procent wypadków samobójczych jest śmiertelnych— reszta wyratowani.

— Czy w związku z otwieraniem plaży miejskich i prywatnych, otwarciem mostu Ks. Poniatowskiego, oraz zainteresowaniem się wioślarstwem — ilość wypadków na Wiśle zwiększyła się?

— Nie — mówił nasz rozmówca — ilość wypadków nie zwiększyła się, natomiast zmniejszyła się liczba wypadków śmiertelnych. Licząc od 1 stycznia b. r. aż po dzień dzisiejszy, skoków z mostów było 37; utonęły 4 osoby; w kąpieliskach wyratowano 83 osoby; w miejscach zakazanych utonęło 18, wyratowano 14 osób; poza Wisłą na dołkach i gliniankach utonęło 17 osób; z poza terenu Warszawy przypłynęło zwłok 8.

Granica działalności Komisarjatu wodnego m. st. Warszawy rozciąga się na 16 kilometrów, licząc w jedną stronę od Bielan do Wilanowa.

Nad brzegami rzeki czuwają posterunki wodne, lądowe i w tym sezonie wprowadzone, posterunki konne. Posterunki te w wypadkach, gdzie zachodzi konieczna pomoc większej ilości ludzi—dają znać Komisarjatowi: posterunek z mostu Kierbedzia przy pomocy telefonu, który w tym celu jest tam umieszczony — inne posterunki alarmuje przy pomocy sygnalizacji rakietowej.

Z powyższego widać, iż akcja Komisarjatu wodnego zasługuje na uznanie, jednak uważamy, że dla miljonowego miasta, jakiem jest Warszawa, wskazanem byłoby, aby placówkę tę rozszerzyć przynajmniej do rozmiarów Komisarjatu, któryby posiadał dwie samodzielne jednostki: jedną w obrębie statków i żeglugi, drugą w obrębie plaż i kąpielisk.

Trzeba zaznaczyć, iż ilość t. zw. „dzikich” plaż w tym sezonie zwiększyła się. Byłoby również wskazanem, aby zakupić 3—4 komplety telefonów radjonadawczych, które spełniłyby swą doniosłą rolę na łodziach. Koszt niewielki.

Ufamy, iż M. S. Wewnętrznych znajdzie w swym budżecie sumę, aby temu zaradzić, byśmy w najbliższej przyszłości mogli na tem miejscu podnieść, że powstała specjalna szkoła dla policji rzecznej (wprawdzie w tym roku odbył się sześciotygodniowy kurs dla instruktorów z całej Polski, który ukończyło 17 policjantów — jednak to wszystko jest kroplą w morzu), że wprowadzona została policja morska, gdyż wypadki utonięć w morzu wzrastają z roku na rok i wreszcie, że upo-

sażenie policji rzecznej uległo polepszeniu, jak zresztą miało to miejsce za czasów b. rządów zaborczych i t. p.

Wówczas wypadki zatonięcia będą zaliczały się w obrębie działalności policji rzecznej do rzadkości — samobójcom zaś odbierze się jeden ze środków, przy pomocy którego tak smutnie kończą ze sobą.

*Wacław Długoszowski.*

---

# Związek wychowawców.

Szeroki ogół obywateli łączy częstokroć zadania i czynności nauczyciela i wychowawcy młodego pokolenia, zapominając o tem, że wobec coraz większego rozwoju planów nauczania i konieczności wtłoczenia w głowy młodzieży ciągle zwiększającej się ilości niezbędnych elementów wiedzy w okresie nauki początkowej i średniej — wychowanie w istotnem tego słowa znaczeniu, pomimo całego wysiłku nauczycielstwa i słusznych, obszernych uzasadnień programowych, w praktyce życia szkolnego ustępuje mimowoli na dalszy plan, stając się często kopciuszkiem zaledwie tolerowanym. Ciężar wychowania, ciężar kucia i wyrabiania charakteru, przygotowanie do życia spada na dom rodzinny, który mimo całej wielkości znaczenia swego w wychowaniu często bywa zupełnie nie przygotowany do spełnienia tego olbrzymiego zadania. Wprawdzie braki teoretyczne w wychowaniu rodzinnem zastępuje pierwiastek uczucia — serce matki. Mimo to nie należy lekceważyć nowych dróg badania duszy dziecka i młodzieńca.

Gorzej przedstawia się sprawa wychowania, gdy dziecko pozbawione jest rodziny, lub opieki domowej — przygarnia je wtedy troskliwie ulica... dając mu wszystko co sama posiada... I jakie często z tych setek, a nawet tysięcy biednych, nieraz wybitnie zdolnych dzieci karmionych latami błotem rozpusty zła, ogrzewanych, w czasie wichur jesiennych i mrozów przeklętej dłań zimy, w śmietnikach miast wielkich — wyrastają dzielni... przestępcy.

Nic dziwnego wszak nimi zajmuje się tylko ulica i koledzy. Stworzone potrzebą życia, rozwinęły się olbrzymio w kraju naszym, w okresie wojennym i powojennym zakłady wychowawcze. Statystyki i rozważania socjologiczne każą przypuszczać utrwalenie się tego rodzaju opieki nad dzieckiem. W związku z tem zrodziła się potrzeba wyszkolenia pracowników nowego, tak bardzo odpowiedzialnego zawodu, a z nią potrzeba zorganizowania się w stowarzyszenie złączone wspólnym celem pracy i wspólnemi interesami zawodowemi. Boć, mówiąc przykrą dla nas, lecz nagą prawdę, niektóre zakłady wychowawcze tak bardzo podobne są do tej wszechwładnej ulicy - matuli naszych bez opieki dzieci — sierot.

Grono osób, pracujących dłuższy czas w zakładach wychowawczych, w zrozumieniu konieczności zrzeszenia dość licznych już dzisiaj pracowników na polu wychowania pozaszkolnego, zajęło się czynnościami przygotowawczemi dla uzyskania ram prawnych do pracy nad pogłębieniem wiedzy wychowawczej i do obrony interesów ekonomicznych i kulturalnych pracowników wychowania internatowego, rezultatem zaś pracy tej jest statut Związku Zawodowego Polskich Prywatnych Zakładów Wychowawczych, dający możność wszechstronnej działalności w tej, tak ważnej dziedzinie — oraz przygotowujący się na dzień 31.X i 1.XI r. b. Zjazd ogólny wychowawców mający za zadanie zasady Związku wyrażone w statucie, wcielić w życie. Organizacja kursów, ułatwianie studjów wychowawczych, tworzenie wzorowych zakła-

dów wychowawczych, ogłaszanie konkursów na dzieła z zakresu wychowania, obrona interesów zawodowych, zakładanie spółdzielni — oto niektóre z środków prowadzących do osiągnięcia celu Związku. Żywotność sprawy, sprawia, iż dojrzała już potrzeba społeczna wytworzenia kadr wykwalifikowanych, licznych pracowników dla zakładów wychowawczych, zrozumienie przez jednostki pracujące w tej dziedzinie potrzeby i potęgi zrzeszenia — rokują nadzieję, że powstanie nowa, silna i użyteczna placówka społeczna.

Osoby zainteresowane mogą już zgłaszać się po informacje do Komisji Organizacyjnej Związku, stanowiącej tymczasowy Zarząd Główny, w imieniu którego wszelkich wyjaśnień udzielać będą: pp. Cz. Babicki — Pruszków, Zakłady Wychowawcze, K. Lisiecki — Warszawa, ul. Szara Nr. 1 m. 174, Bursy T. G. S.

W Polsce jest około 1.000 zakładów, w których wychowuje się przeszło 10.000 wychowanków. Przedruk pożądany.

## ERRATA.

W Nr. 7 w Sprawozdaniu Okręgu Warsz. Oddziału P. C. K. o akcji ratowniczej podczas wypadków majowych 12 — 17 maja 1926 r., wkradła się pomyłka, a mianowicie: przy organizowaniu pierwszej pomocy sanitarnej dla walczących brała udział prócz p. Sabiny Wasilewskiej nie p. Anna Roszkowska, która mieszkając w punkcie miasta, zajętym przez walczące wojska była odcięta od lokalu Warsz. Zarządu P. C. K., lecz p. Zofja Słowikowa, żona wice starosty warszawskiego i członka Zarządu Warsz. P. C. K. p. Tadeusza Słowika.

Natomiast cała akcja regestracji rannych w szpitalach i w Komisarjatach była powierzoną p. Roszkowskiej z chwilą, gdy mogła przedostać się na ul. Mazowiecką.

W Nr. 7 z b. r. mylnie podano nazwisko autora artykułu p. t. „Metody nauczania higjeny w szkołach powszechnych” winno być — *Dr. Jerzy Babecki*.

W Nr. 7 z b. r. w artykule dr. Białokura Franciszka na str. 16 u dołu zamiast: kolumna, winno być: Kolumna (nazwisko), zamiast Bratynia—Białynia, na str. 18 u dołu zamiast *giedroyć*—*Giedroyć*.

*kr.*



REDAKCJA I ADMINISTRACJA (MAZOWIECKA 9 m. 7 tel. 302-66) OTWARTA JEST PRÓCZ ŚWIĄT I NIEDZIEL OD 10 — 2 PO POŁ.

Ceny ogłoszeń przesyła się na żądanie.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

NACZELNY REDAKTOR: **ANNA ROSZKOWSKA**.

Redaktor i Wydawca za Warsz. Okr.-Oddz. P. C. K.: **FELICJAN KUROK.**

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8, tel. 74-09.